

Ryszard Kowalski

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

MITY WOKÓŁ LIBERALNEGO PAŃSTWA DOBROBYTU

Streszczenie: Według niektórych ekonomistów istnieje stały konflikt między efektywnością a redukcją nierówności (lub wielkością/hojnością państwa dobrobytu). Liberalny model państwa dobrobytu cechują niskie publiczne wydatki socjalne oraz duże nierówności dochodowe. Może być on przez to postrzegany jako lepszy – ze względów ekonomicznych lub pozaekonomicznych – od modelu socjaldemokratycznego bądź konserwatywnego. Jednak powielanie tego neoliberalnego dogmatu to raczej efekt wiary niż badań. Ekonometryczne analizy dają różne rezultaty i nie sposób twierdzić, że zdecydowana większość wskazuje na pozytywny wpływ niskich wydatków socjalnych na wzrost gospodarczy. Nie sposób także określić kierunku oddziaływania nierówności dochodowych na PKB. Większe nierówności obniżają natomiast mobilność międzypokoleniową.

Słowa kluczowe: państwo dobrobytu, wzrost gospodarczy, nierówności dochodowe, mobilność międzygeneracyjna.

1. Wstęp

Państwu dobrobytu (*welfare state*) od początku jego istnienia wieszczono rychły upadek. Z upływem lat zmieniała się jedynie lista czynników, które miały nieuchronnie prowadzić do zdecydowanego zarzucenia idei odpowiedzialności zbiorowości za wzrost dobrobytu wszystkich jej członków¹. Siła oddziaływania tych czynników była najczęściej wiązana z wielkością państwa dobrobytu – demontaż był tym bardziej prawdopodobny, im aktywniej i głębiej państwo angażowało się w tworzenie sieci bezpieczeństwa socjalnego. W takiej perspektywie, jeżeli miało ono prowadzić jakąkolwiek politykę społeczną, to niemalże w sposób deterministyczny powinna ona mieć charakter zdecydowanie minimalistyczny i odpowiadać selektywnie na określone problemy w sferze społecznej. Stosując typologię państw dobrobytu zaproponowaną przez Esping-Andersena², zaangażowanie władz publicznych w za-

¹ Szerzej zob.: M. Pearson, P. Scherer, *Balancing Security*, „OECD Observer” 1997, nr 205; oraz F.G. Castles, *The Future of the Welfare State. Crisis Myths and Crisis Realities*, Oxford University Press, Oxford 2004, s. 2, 3.

² Zgodnie z którą istnieją trzy modele (reżimy) państwa dobrobytu: socjaldemokratyczny (reprezentatywny dla krajów nordyckich), konserwatywny albo korporatystyczny (popularny w Europie Za-

pewnianie dobrobytu indywidualnego, zakres ochrony socjalnej, uwarunkowania dostępu do programów socjalnych, wreszcie formy oraz sposoby finansowania i dostarczania świadczeń przypisanych określonym programom polityki społecznej – odpowiadać powinny liberalnemu modelowi państwa dobrobytu. Tylko wtedy redystrybucja zasobów – ze względu na ograniczony w stosunku do innych modeli charakter – nie będzie oddziaływać silnie negatywnie na wyniki ekonomiczne zbiorowości (wyższy wzrost gospodarczy od realizowanego w warunkach modelu konserwatywnego czy socjaldemokratycznego). Tylko wtedy także umożliwi się każdej jednostce realizację jej planów życiowych, bez nadmiernej ingerencji państwa w wolność podmiotów indywidualnych (jak to się dzieje w dwóch pozostałych modelach), kierując wsparcie wyłącznie do jednostek znajdujących się w najgorszym położeniu, wytypowanych według określonych kryteriów dochodowych i/lub majątkowych. Czy rzeczywiście model liberalny cechują te przewagi, o charakterze zarówno ekonomicznym, jak i pozaekonomicznym? Celem artykułu jest wykazanie, że są one w dużej mierze mitami wykorzystywanymi w ocenie i przy tworzeniu polityki społecznej, gdyż nie znajdują przekonującego potwierdzenia empirycznego.

2. Wielkość wydatków państwa dobrobytu a wzrost gospodarczy

Kształt państwa dobrobytu niewątpliwie warunkowany jest, przynajmniej długofalowo, oddziaływaniem na sferę gospodarowania. Gdyby okazało się, że wielkość wydatków publicznych jest silnie ujemnie skorelowana ze stopą wzrostu gospodarczego, zagrożone byłyby same fundamenty zaawansowanego państwa dobrobytu. Czy zatem takie niebezpieczeństwo znajduje empiryczne potwierdzenie? Inaczej rzecz ujmując, czy model liberalny – ze względu na mniejszy zakres redystrybucji zasobów w zbiorowości (w tym kontekście zatem „mniej zaawansowany” od pozostałych) – charakteryzuje większa stopa wzrostu gospodarczego, pozwalająca skuteczniej budować dobrobyt przyszłych pokoleń w porównaniu z reżimem konserwatywnym i socjaldemokratycznym?

Zaawansowane studia empiryczne – służące m.in. wychwyceniu zależności pomiędzy, najogólniej rzecz biorąc, rozmiarami wydatków państwa dobrobytu a wzrostem gospodarczym, przeprowadzane przez wielu autorów przeważnie w konwencji klasycznej dekompozycji czynników wzrostu na determinanty ilościowe (podaż czynników wytwórczych: pracy i kapitału) oraz jakościowe (produkcyjność) – dostarczają odpowiedzi na tak postawione pytanie. Dokonane przez Anthony’ego B. Atkinsona porównanie rezultatów dziesięciu studiów z tego zakresu, obejmujących łącznie lata 1950-1989, daje wielce niejednorodny (i niewygodny) materiał dla dowodzenia destrukcyjnej roli wzrostu państwa dobrobytu na wzrost gospodarczy: dwie analizy wykluczają istotność relacji między wydatkami państwa dobrobytu

chodniej) i liberalny (charakterystyczny dla świata anglosaskiego); G. Esping-Andersen, *The Three Worlds of Welfare Capitalism*, Polity Press, Cambridge 1990.

a stopą wzrostu gospodarczego, cztery wskazują na istotną relację o znaku pozytywnym, również cztery sygnalizują relację o znaku negatywnym³. Gdyby ograniczyć ten zbiór do analiz operujących zmienną opisującą transfery poprzez wydatki społeczne, to należałoby odrzucić po jednym studium z każdego z podzbiorów, w konsekwencji więc wniosek o niejednoznaczności wpływu, tym razem wydatków społecznych na wzrost gospodarczy, zachowuje swoją siłę.

Operowanie agregatowymi danymi – poza trudnościami, jakie może stwarzać dobór właściwych technik estymacji – z natury rzeczy pomija to, co wydaje się ważne dla odczytania uwarunkowań ekonomicznych wyników państwa dobrobytu, a mianowicie nie daje wglądu ani w szczodrość (hojność) świadczeń (*generosity of benefits*), ani w ich strukturę. W pierwszym przypadku, jeśli wziąć pod uwagę, że⁴:

$$\text{wydatki (państwa dobrobytu)/PKB} =$$

$$(\text{średnia wartość świadczenia/średnia płaca}) \times \quad (1)$$

$$\times (\text{średnia płaca/PKB na 1 pracującego}) \times \quad (2)$$

$$\times (\text{liczba świadczeniobiorców/liczba pracujących}) \quad (3)$$

(1) – stopa zastąpienia (*replacement rate*), (2) – udział płacy (*wage share*), (3) – współczynnik zależności (*dependency ratio*).

to staje się jasne, że ta sama wielkość wydatków może oznaczać znacząco różną wysokość otrzymywanych świadczeń w zależności od tego, czy mają one charakter powszechny, czy też wybiórczy. Łatwo wywnioskować również, że większy udział wydatków w PKB niekoniecznie przekłada się na większy poziom hojności świadczeń (którego miernikiem jest stopa zastąpienia, przynajmniej w ocenie beneficjenta, co może mieć kluczowe znaczenie w odniesieniu do podaży pracy). Jest to o tyle istotne, że skoro nie da się wykazać jednoznacznego wpływu publicznych wydatków społecznych na wzrost gospodarczy, *ergo* trudno mówić, że minimalizm redystrybucyjny liberalnego państwa dobrobytu jest czynnikiem wzmacniającym wzrost gospodarczy, to analizę należałoby przenieść w obszar, gdzie istotnymi zmiennymi okażą się te opisujące chociażby zakres oraz wysokość gwarantowanych w danej zbiorowości świadczeń z zakresu zabezpieczenia społecznego. Równie ważne okazać się mogą czas pobierania owych świadczeń, a także uwarunkowania instytucjonalne i strukturalne stworzonej sieci bezpieczeństwa społecznego. Oznacza to jednak nie proste odwołanie się do wielkości (zaawansowania) państwa dobrobytu, lecz do konstrukcji poszczególnych programów przez nie realizowanych.

³ A.B. Atkinson, *The Economic Consequences of Rolling Back the Welfare State*, MIT Press, Cambridge (Massachusetts) 1999, s. 29-39, 50-53.

⁴ Tamże, s. 41.

Jak wrażliwa może być dla wnioskowania w tej materii perspektywa badawcza, potwierdza elementarne uszczegółowienie analizy związków pomiędzy wydatkami socjalnymi a wzrostem gospodarczym, polegające na wyodrębnieniu z tych pierwszych wydatków o charakterze aktywnym i pasywnym⁵. O ile pasywne wydatki socjalne skorelowane są negatywnie w istotnym statystycznie wymiarze ze wzrostem gospodarczym⁶, o tyle drugie, również statystycznie istotne, wykazują pozytywny na niego wpływ. Przytaczając konkretne dane – zwiększeniu udziału wydatków pasywnych w PKB z 20,7 do 20,8% odpowiada spadek długookresowego PKB o 0,2%, natomiast analogiczny wzrost wydatków o aktywnym charakterze z 0,63 do 0,73% wpływa na zwiększenie długookresowego PKB o ok. 1%⁷. Wykluczenie spośród wydatków natury pasywnej transferów pieniężnych adresowanych do osób starszych redukuje negatywną wartość estymatora przypisanego tego typu wydatkom w nieco słabszym stopniu niż wyeliminowanie wydatków na zdrowie. W obu jednak przypadkach istotność analizy statystycznej zostaje zachowana. Oczywiście, wnioskowanie co do właściwej polityki społecznej – zarówno w świetle przytaczanych w tym miejscu wyników analizy empirycznej, jak i we wszystkich innych – winno być czynione z pewną ostrożnością. W rzeczy samej naiwnością byłoby powiedzieć, że każda skala zmian proporcji między wydatkami aktywnymi i pasywnymi stale będzie przynosić takie same efekty – istnieją zapewne graniczne wartości redukcji pasywnych wydatków socjalnych, a także wzrostu wydatków aktywnych, przy których nie tylko siła, ale też kierunki opisanych związków zmieniają się. Poza tym, nierzadka nieskuteczność wielu programów ujmowanych w kategorii aktywnej polityki rynku pracy⁸ daje asumpt do przypuszczenia, że większe aktywne wydatki socjalne mogą być jedynie oznaką szerszych zmian strukturalnych i inne czynniki mogą mieć rzeczywisty, znacznie silniejszy wpływ na wzrost gospodarczy aniżeli wspomniany rodzaj wydatków.

3. Nierówności dochodowe a wzrost gospodarczy

Jak już stwierdzono, uzasadnienie przewagi liberalnego modelu polityki społecznej nad pozostałymi modelami nie jest możliwe poprzez odwołanie się do negatywnej zależności między wielkością wydatków a stopą wzrostu gospodarczego. A może

⁵ R. Arjona, M. Ladaique, M. Pearson, *Social Protection and Growth*, „OECD Economic Studies” 2002/2, nr 35. W omawianej analizie wielkość aktywnych wydatków społecznych została zrównana z wydatkami na programy aktywnej polityki rynku pracy, a wydatki pasywne stanowiły różnicę między całkowitymi wydatkami socjalnymi (obejmującymi publiczne i prywatne wydatki socjalne) a nimi właśnie.

⁶ Zmienną zależną użytą w modelu było tempo wzrostu realnego PKB (w przeliczeniu na osobę w wieku produkcyjnym).

⁷ R. Arjona, M. Ladaique, M. Pearson, wyd. cyt., s. 27.

⁸ J.P. Martin, *What Works among Active Labour Market Policies: Evidence from OECD Countries' Experiences*, „OECD Economic Studies” 2000/I, nr 30.

jednak istotna nie jest wielkość wydatków, lecz rozmiary nierówności dochodowych w danej zbiorowości? Na gruncie teoretycznym uzasadnienia takiego wnioskowania można by upatrywać w pracy N. Kaldora, wskazującej na pozytywny wpływ nierówności na tempo wzrostu gospodarczego (przy założeniu gospodarki zamkniętej), jako pochodnej większej skłonności do oszczędzania bogatszych niż biedniejszych, determinującej niższy koszt kapitału, a przez to większą stopę inwestycji⁹.

Nierówności w zakresie dochodów rynkowych, narastające stosunkowo silnie od połowy lat 80. do połowy lat 90. XX wieku w zdecydowanej większości krajów skupionych w OECD¹⁰, stanowiły, jak się wydaje, wiodący impuls do nasilającego się w tym okresie zainteresowania empirycznymi próbami wykazania powiązań między nimi a wzrostem gospodarczym. Początkowe rezultaty badań zrodziły konsensus wśród ekonomistów – przynajmniej na poziomie ekonometrycznej analizy danych – co do negatywnego oddziaływania nierówności dochodowych na wzrost gospodarczy¹¹. Przekonanie o takim związku pomiędzy obydwoma kategoriami zostało jednak zakwestionowane w wyniku zmiany podejścia do sposobu wykorzystania istniejących zbiorów danych¹². Co istotne, zmieniono również perspektywę oceny – analiza różnic między nierównościami dochodowymi a stopami wzrostu gospodarczego pomiędzy krajami ustąpiła miejsca analizie tego, w jaki sposób zmiany nierówności dochodowych w czasie w danym kraju powiązane są ze zmianami wzrostu gospodarczego w tym kraju. W rezultacie, zarówno w krótkim, jak i w średnim horyzoncie czasowym (panele pięcioletnie), ujawniła się dodatnia zależność między nierównościami a wzrostem gospodarczym. Dla paneli dziesięcioletnich, które można by potraktować jako wyznacznik długiego okresu, szacowany parametr regresji dla nierówności dochodowych okazał się jednak nieistotny statystycznie¹³. Kolejne analizy¹⁴ – również grupujące dane w okresy dziesięcioletnie – potwierdziły niejednoznaczność wyników: choć można powiedzieć, że między zwiększeniem się nierówności a wzrostem gospodarczym zachodziła dodatnia zależność regresyjna, to prawie każdemu wskaźnikowi nierówności dochodowych, testowanych w analizie, należało przypisać nieistotność statystyczną właściwego im parametru regresji.

⁹ N. Kaldor, *A Model of Economic Growth*, „Economic Journal” 1957, vol. 67, nr 268.

¹⁰ Szerzej zob.: M. Förster, M.M. d’Ercole, *Income Distribution and Poverty in OECD Countries in the Second Half of the 1990s*, „OECD Social Employment and Migration Working Papers” 2005, nr 22, s. 25-28; oraz M. Förster, M. Pearson, *Income Distribution and Poverty in the OECD Area: Trends and Driving Forces*, „OECD Economic Studies” 2002, nr 34, s. 20-25.

¹¹ Przeglądu badań w tym zakresie dokonują m.in. R Perotti, *Growth, Income Distribution, and Democracy: What the Data Say*, „Journal of Economic Growth” 1996, vol. 1, nr 2; oraz R. Bénabou, *Inequality and Growth*, „NBER Macroeconomics Annual” 1996, vol. 11, nr 1.

¹² K.J. Forbes, *A Reassessment of the Relationship Between Inequality and Growth*, „American Economic Review” 2000, vol. 90, nr 4.

¹³ Tamże, s. 878.

¹⁴ R. Arjona, M. Ladaique, M. Pearson, wyd. cyt.; oraz R. Arjona, M. Ladaique, M. Pearson, *Growth, Inequality and Social Protection*, „Labour Market and Social Policy Occasional Papers” 2001, nr 51.

Poza tym wprowadzenie do równania regresji wzrostu gospodarczego jakiegokolwiek wskaźnika nierówności prowadziło do dużej niestabilności tego równania, znacząco zmieniając wartości poszczególnych jego parametrów oraz niejednokrotnie prowadząc także do zaprzeczenia jego istotności statystycznej. Wnioski tego rodzaju adekwatne były w dużej mierze zarówno do sytuacji, w której zmienna niezależna w postaci nierówności odnosiła się do dochodów rynkowych, jak i do dochodów dyspozycyjnych.

Co zatem można powiedzieć o wpływie nierówności dochodowych na wzrost gospodarczy, przynajmniej przy dzisiejszym stanie wiedzy? Chyba tylko to, że katagoryczne sądy na ten temat są możliwe (i zresztą są obecne) tylko na poziomie teoretycznym¹⁵, empiria zaś daje bardzo niepewne rezultaty, nie tyle uprawniające do twierdzenia o braku związków między wspomnianymi kategoriami, ale skłaniające do daleko idącej ostrożności w formułowaniu wniosków, szczególnie tych, które miałyby stanowić podstawę do uzasadnień realnych działań podejmowanych w sferze publicznej, a więc także kształtowania polityki społecznej.

4. Nierówności dochodowe a mobilność międzygeneracyjna

Brak prostej relacji wymiennej pomiędzy rozmiarami państwa dobrobytu a wzrostem gospodarczym, jak też między wielkością nierówności dochodowych a wzrostem gospodarczym, skłania do poszukiwań innych możliwych przewag modelu liberalnego, niekoniecznie o charakterze wyłącznie ekonomicznym.

Mimo że na powstanie i rozwój państwa dobrobytu miały wpływ rozmaite czynniki, to w sferze normatywnej państwo dobrobytu można postrzegać jako efekt dążenia do sprawiedliwego porządku społecznego lub też – bardziej realistycznie – do urzeczywistnienia tego, co można by nazwać wspólnym minimum w konstrukcji dobrze urządzonej zbiorowości, a generowanym przez poczucie sprawiedliwości współczesnych społeczeństw, definiujące moralne obowiązki przynajmniej wobec tych członków społeczności, których pozycja w sposób szczególnie wrażliwy określana jest poprzez decyzje rynkowe pozostałych jednostek¹⁶. Te moralne obowiązki sprowadzają się, najogólniej rzecz ujmując, do stworzenia warunków służących autonomicznemu wyborowi przez jednostki pożądanego przez nie stylu życia. W takiej perspektywie skupienie się na działaniach państwa chociażby z zakresu pomocy społecznej czy ubezpieczenia społecznego może być niewystarczające. Oddaje ono

¹⁵ Wyznaczanym wspólnie poprzez koncepcje odwołujące się do teorii z zakresu ekonomii politycznej, niedoskonałych rynków kapitałowych oraz konfliktu społecznego (szerzej zob.: R. Bénabou, wyd. cyt.).

¹⁶ Gdyby posłużyć się socjologiczną kwalifikacją Thomasa H. Marshalla (*Citizenship and Social Class, and Other Essays*, Cambridge University Press, Cambridge 1950), państwo dobrobytu można byłoby widzieć jako ucieleśnienie praw socjalnych jednostek, trzeciego etapu w rozwoju statusu obywatela, po wcześniej osiągniętych (odpowiednio w XVIII i XIX wieku) prawach obywatelskich i politycznych.

bowiem ocenę niejako biernej polityki, podczas gdy za równie ważne winno uznać się to, w jakim stopniu działania państwa stanowią swoistą trampolinę¹⁷, umożliwiającą uskuteczenie indywidualnych wizji dobrego życia, choćby poprzez próbę wprowadzenia jednostek w świat otwartych pozycji społecznych. Co ważne, niewłaściwe byłoby odczytanie takiego spojrzenia jako teoretycznego uzasadnienia dla istnienia wyłącznie zaawansowanych odmian państwa dobrobytu. Rolę owej trampoliny mogłyby przecież odgrywać, jak sądzi Friedrich A. Hayek¹⁸, nierówności dochodowe jako swoisty rodzaj sygnału do większej aktywności jednostek na rzecz poprawy własnego położenia. W tym świetle liberalny model państwa dobrobytu nie tylko nie uniemożliwia samorealizacji jednostek, ale wręcz pomaga jednostkom podnosić swój status poprzez to, że cechuje się najwyższą rozpiętością dochodów w zbiorowości.

Znalezienie w rzeczywistym świecie miernika tego, jaki stopień realizacji wizji dobrego życia przypisany jest poszczególnym modelom państwa dobrobytu, nie jest oczywiście sprawą prostą. Wydaje się jednak, że dostatecznie dobrych podstaw do jego oceny dostarczają dane na temat mobilności (ruchliwości) międzypokoleniowej (międzygeneracyjnej) (*intergenerational mobility*). W skrócie rzecz ujmując, opisuje ona pozycję (klasową, statusową) jednostki w stosunku do pozycji zajmowanej przez jej rodziców. Gdyby zatem liberalne państwo dobrobytu w swym realnym kształcie (takim, jaki przybiera) wpływało na większą mobilność tego rodzaju, to można by puścić w niepamięć chociażby nierówności dochodowe charakteryzujące kraje realizujące ów model, traktując je jako nieodłączny element przypisany owej ruchliwości. Gdyby państwo socjaldemokratyczne nie generowało owej mobilności na odpowiednim poziomie, uzasadnienie jego istnienia byłoby narażone na krytykę odwołującą się do utrwalania przez nie barier społecznych w zbiorowości. Skoro tak, to jakich danych dostarcza empiria?

Z przeglądu badań na temat mobilności międzypokoleniowej, odwołujących się do szacowania międzygeneracyjnej elastyczności wynagrodzeń dokonanego przez Gary'ego Solona, wyłania się obraz niekorzystny dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, a więc krajów realizujących liberalny model państwa dobrobytu, w porównaniu z takimi krajami jak Szwecja czy Finlandia¹⁹. Co więcej, wydaje się również, że wspomniane nierówności dochodowe (w ramach generacji) bardziej torpedują ową mobilność, niż jej pomagają. Dane przedstawione przez OECD potwier-

¹⁷ Y. Shionoya, *Economy and Morality. The Philosophy of the Welfare State*, Edward Elgar, Cheltenham 2005, s. 216.

¹⁸ F.A. Hayek, *The Mirage of Social Justice*, [w:] F.A. Hayek, *Law, Legislation and Liberty: a New Statement of the Liberal Principles of Justice and Political Economy*, Routledge, London 1993, s. 71, 72.

¹⁹ G. Solon, *Cross-Country Differences in Intergenerational Earnings Mobility*, „Journal of Economic Perspectives” 2002, vol. 16, nr 3.

dzają taki stan rzeczy²⁰, wskazując jednocześnie istotność wpływu wykształcenia rodziców na jakość wyników edukacyjnych ich dzieci, co bez wątpienia nie pozostaje bez znaczenia na szanse realizacji przez nie indywidualnych planów życiowych w przyszłości.

Doszukując się przyczyn, dla których optymistyczne lub może nawet nieco naiwne przeświadczenie Hayeka o dobroczynnym wpływie nierówności na aktywność ludzką oraz skłonność do zmiany jej kierunków w poszukiwaniu dobrobytu indywidualnego nie znajduje silnego potwierdzenia w rzeczywistości, zwłaszcza w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych, można byłoby wskazać jeden podstawowy powód, choć rzecz jasna nie pretendujący do roli w pełni wszystko wyjaśniającego. Otóż – co oczywiste – autonomiczny wybór przez jednostki pożądanego przez nie stylu życia nie jest sprawą wyłącznie ich chęci, ale również zasobów będących w ich posiadaniu. Niezwykle trudno jednak przełamać ewentualny deficyt owych zasobów (który oczywiście może w sposób naturalny wynikać ze zrzędzenia losu sytuującego jednostkę w konkretnym środowisku społecznym) w świecie zbyt wielu przestrzeni nierówności, zbyt wielu sił utrwalających *status quo*. Wystarczająco dużo czynników tej natury, o wysokim natężeniu, ujawnia się szczególnie w Stanach Zjednoczonych (i w niektórych przypadkach również w innych krajach realizujących liberalny model państwa dobrobytu) – począwszy od nierówności dochodowych, ubóstwa (względego i absolutnego), trwałości tegoż ubóstwa, poprzez publiczne wydatki socjalne kierowane do klasy średniej, specyficzny system ochrony zdrowia (z wysokimi cenami usług zdrowotnych oraz dysproporcjami ich jakości w zależności od formy prawnej dostarczyciela) aż po edukację na poziomie wyższym, finansowaną w dużej mierze przez podmioty prywatne. Jeżeli uznać, że ostatni z tych czynników jest kluczowy dla mobilności międzygeneracyjnej – pokazującej w jakimś stopniu, na ile dana zbiorowość wypracowała mechanizmy kreowania bardziej sprawiedliwego porządku społecznego – to Stany Zjednoczone z ową kreacją nie radzą sobie najlepiej. Czyż może być inaczej, jeżeli finansowa bariera dostępu do edukacji na poziomie wyższym (w postaci czesnego) jest w tym kraju znacząco wyższa niż w pozostałych krajach rozwiniętych²¹?

²⁰ Cztery kraje realizujące socjaldemokratyczny model państwa dobrobytu (Szwecję, Norwegię, Finlandię oraz Danię) charakteryzuje niższa wartość wspomnianej elastyczności (co oznacza wyższą mobilność) niż Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone (model liberalny); OECD, *Society at a Glance. OECD Social Indicators, 2006 edition*, Paris 2006, s. 74 i 75. Interesujące, że dane te kłócą się z odczuciami Amerykanów, którzy – jak pokazują zakrojone na międzynarodową skalę badania opinii publicznej – zdecydowanie silniej od mieszkańców krajów nordyckich wierzą w to, że ciężka praca jest gwarantem sukcesu, a nie szczęście i koneksje, oraz w to, że bieda wynika z lenistwa, a nie jest przejawem niesprawiedliwości społecznej (szerzej na temat wyników tych badań zob.: F.J. Mehrrens III, *Three Worlds of Public Opinion? Values, Variation, and the Effect on Social Policy*, „International Journal of Public Opinion Research” 2004, vol. 16, nr 2). Potwierdza to tylko siłę amerykańskiego mitu o możliwości awansu społecznego „od pucybuta do milionera”.

²¹ Szczególnie w odniesieniu do krajów skandynawskich (Danii, Finlandii, Szwecji i Norwegii), które cechuje brak opłat tego rodzaju w szkołach publicznych; szerzej zob.: OECD, *Education at a Glance 2010, OECD Indicators*, Paris 2010, s. 244-257.

5. Podsumowanie

Wokół liberalnego modelu państwa dobrobytu utrzymuje się wiele mitów, zarówno o charakterze ekonomicznym, jak i pozaekonomicznym. Wydaje się, że są one rezultatem porzucenia krytycznej analizy i wyników badań naukowych na rzecz ideologicznej niechęci do aktywnej roli państwa w życiu gospodarczym i społecznym zbiorowości. Liberalny model państwa dobrobytu nie jest zatem – jak chcieliby jego zwolennicy – jedynym modelem zapewniającym stosunkowo wysoki wzrost gospodarczy w krajach wysoko rozwiniętych, nie jest też najlepszym z możliwych promotorów wolności jednostki (przynajmniej tej wykraczającej poza wolność negatywną). Nie oznacza to, że wszystkie obawy przed aktywnością władzy publicznej należy traktować jako wymaginowane. Niektóre zagrożenia w relacji państwo–jednostka istnieją zawsze. Przy niewłaściwie prowadzonej polityce społecznej występuje chociażby niebezpieczeństwo uzależnienia jednostki od pomocy państwa, powodujące erozję jej odpowiedzialności, co może doprowadzić do postrzegania państwa, a nie własnej osoby, jako głównego sprawcy i gwaranta życiowej pomyślności. W takiej sytuacji oczywiście potęgują się kierowane do państwa żądania jednostek, jeśli poziom ich dobrobytu indywidualnego jest niezadowolający, co jednocześnie w dłuższym okresie stanowiąc duże niebezpieczeństwo dla organizacji samego społeczeństwa jako zbiorowości wolnych jednostek. Ludzie bowiem coraz łatwiej przedkładają swój dobrobyt nad wolność wyboru. Nie jest to jednak wystarczający powód do rezygnacji państwa z zadania tworzenia warunków do autentycznej realizacji planów życiowych jednostek. Warto pamiętać, że brak uzależnienia od państwa nie oznacza braku uzależnienia w ogóle. Jeżeli uznać, że świata nie wypełniają tylko jednostki uzdolnione, inteligentne oraz dodatkowo mające szczęście przejawiające się niedoświadczaniem przykrych zdarzeń losowych, to zniknięcie państwa wytworzyłoby inny podmiot uzależniający i to przypuszczalnie objawiający się w bardziej złowroziej formie – po prostu jednostki silniejsze, dysponujące znacznymi zasobami, nie będące jednak, jak można by przy dużej naiwności przypuszczać, wyłączone altruistami.

Literatura

- Arjona R., Ladaique M., Pearson M., *Social Protection and Growth*, „OECD Economic Studies” 2002/2, nr 35.
- Arjona R., Ladaique M., Pearson M., *Growth, Inequality and Social Protection*, „Labour Market and Social Policy Occasional Papers” 2001, nr 51.
- Atkinson A.B., *The Economic Consequences of Rolling Back the Welfare State*, MIT Press, Cambridge (Massachusetts) 1999.
- Bénabou R., *Inequality and Growth*, „NBER Macroeconomics Annual” 1996, vol. 11, nr 1.

- Castles F.G., *The Future of the Welfare State. Crisis Myths and Crisis Realities*, Oxford University Press, Oxford 2004.
- Esping-Andersen G., *The Three Worlds of Welfare Capitalism*, Polity Press, Cambridge 1990.
- Forbes K.J., *A Reassessment of the Relationship Between Inequality and Growth*, „American Economic Review” 2000, vol. 90, nr 4.
- Förster M., d’Ercole M.M., *Income Distribution and Poverty in OECD Countries in the Second Half of the 1990s*, „OECD Social Employment and Migration Working Papers” 2005, nr 22.
- Förster M., Pearson M., *Income Distribution and Poverty in the OECD Area: Trends and Driving Forces*, „OECD Economic Studies” 2002, nr 34.
- Hayek F.A., *The Mirage of Social Justice*, [w:] F.A. Hayek, *Law, Legislation and Liberty: a New Statement of the Liberal Principles of Justice and Political Economy*, Routledge, London 1993.
- Kaldor N., *A Model of Economic Growth*, „Economic Journal” 1957, vol. 67, nr 268.
- Marshall T.H., *Citizenship and Social Class, and Other Essays*, Cambridge University Press, Cambridge 1950.
- Martin J.P., *What Works among Active Labour Market Policies: Evidence from OECD Countries’ Experiences*, „OECD Economic Studies” 2000/I, nr 30.
- Mehrtens III F.J., *Three Worlds of Public Opinion? Values, Variation, and the Effect on Social Policy*, „International Journal of Public Opinion Research” 2004, vol. 16, nr 2.
- OECD, *Education at a Glance 2010, OECD Indicators*, Paris 2010.
- OECD, *Society at a Glance. OECD Social Indicators, 2006 edition*, Paris 2006.
- Pearson M., Scherer P., *Balancing Security*, „OECD Observer” 1997, nr 205.
- Perotti R., *Growth, Income Distribution, and Democracy: What the Data Say*, „Journal of Economic Growth” 1996, vol. 1, nr 2.
- Shionoya Y., *Economy and Morality. The Philosophy of the Welfare State*, Edward Elgar, Cheltenham 2005.
- Solon G., *Cross-Country Differences in Intergenerational Earnings Mobility*, „Journal of Economic Perspectives” 2002, vol. 16, nr 3.

MYTHS ABOUT THE LIBERAL WELFARE STATE

Summary: Some economists argue that there is an intrinsic conflict between economic efficiency and reduction of inequality (or the size/generosity of the welfare state). The liberal welfare regime is characterized by low public social spending and great income inequality. Therefore, it can be regarded as a better option for economic and non-economic reasons than the social democratic or conservative model. However, this neoliberal dogma is reproduced more by faith than by evidence. The results of econometric studies are mixed, and provide no overwhelming evidence that low social welfare spending leads to higher growth rates. Nor is it evident that the level of income inequality affects GDP one way or another. Finally, intergenerational mobility is lower in countries with wider income inequality.